

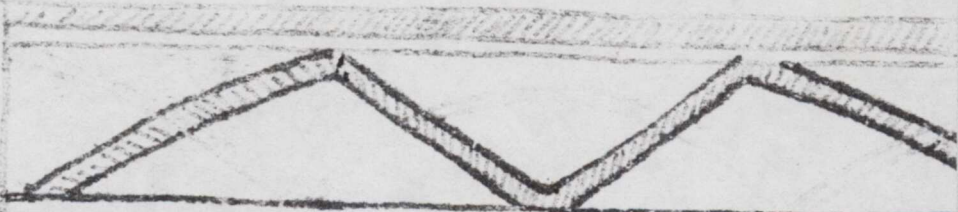
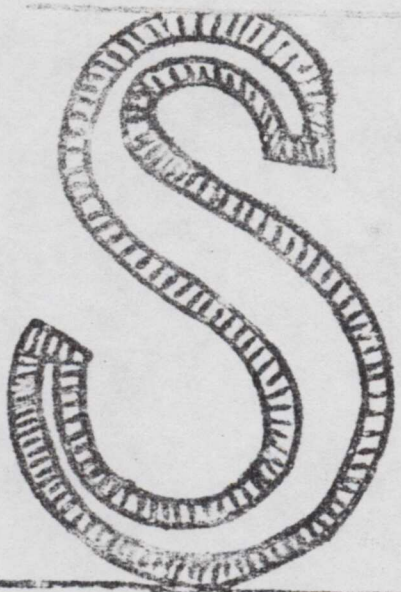
№ 9

WZWYŻ

DZWIĘCZNIK



Archiwum harcerskie.pl
Ryszard Maekiewicz od red. Jerzego Surowicy



Łońca przygrzewa, nadchodzi
tak przez nas wszystkich oczę-
kiwana wiosna. Co może ona nam przynieść
jakie w naszym cichym, szkolnym życiu porę-
ki zmiany - nikt tego nie wie i przewidzieć
nie zdoła. Dzisiaj, gdy świat cały objęty jest po-
zoga, gdy biją tury od północy i zachodu, a
wschód i południe gotowe są, w każdej chw-
li zapłonąć - my pozostajemy na cichej wy-
sepce, do której docierają zaledwie echa
tytanicznych zmagani prawdy z fałszem,
dobrego ze złem. Gdy się rzuci okiem na ma-
pę Europy i uważnie naznaczy te kraje, gdzie
wojna toczyła się przed paru miesiącami, lub
gdzie szaleje obecnie - to spostrzeżę się ze zdum-
ieniem, że rzeczywiście jesteśmy w cichej zato-
ce, gdy naokoło szaleje i pieje się morze.
Tak jak co roku, mijają tercjały, poprzedzo-
ne ogólnym podnieceniem, tak, jak zwykle,
gromadzą się w klasach, w kaplicy szkolnej,
czy na świetlicy. Tak jak zwykle przychodzi
matura i jeszcze jedno pokolenie uczeniów,
jeszcze jeden rocznik ludzi, gotowych do
podjęcia walki z losem opuści mury szkol-
ne. Lecz podobieństwo do lat ubiegłych jest
tylko pozorne.



Bo oto gładką i spokojną naszą zatone nurtują podwodne prądy, będące naturalnym odzwierciedleniem toczącej się wojny. Ci więc, którzy naszą szkołę w tym roku ukończą i stają się ludźmi niezależnymi, będą mieli zupełnie odrębne warunki, niż w latach ubiegłych.

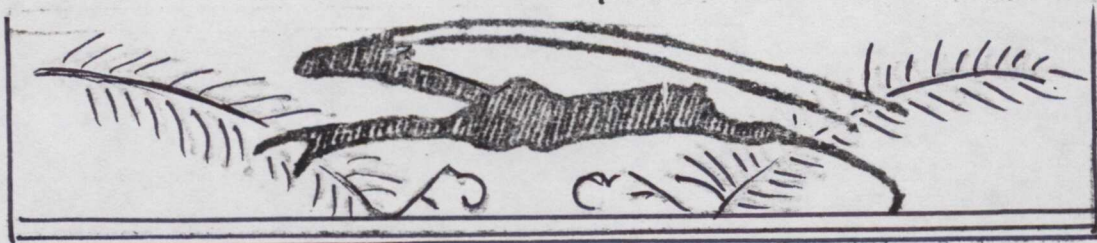
Szczęśliwi są ci, którym skończenie szkoły średniej wystarczy i którzy, mając środki do życia, są przynajmniej chwilowo zabezpieczeni od trosk materialnych. Lecz ci, którzy pragną o własnych siłach iść naprzód, walczyć o niezależne stanowisko i zdobycie wiedzy, znajdują się w sytuacji bardzo trudnej.

Nie należy się ludzić, że nasza wysępka pozostanie na zawsze cicha i nienaruszona. Prędzej czy później i ona wpadnie pod szerokie skrzydła huraganu. Jest to zupełnie pewne i wypływa wprost z logiki wypadków. Dlatego też ci, którzy w tym roku szkołę ukończą, muszą być wyjątkowo silni, gdyż żyć będą w czasach zaburzeń i walczyć w czasach formowania się nowego rodzaju historii. J.S.

WAGA!!!

Konkurs powelowy trwa i zbliża się termin nadsyła-
nia prac konkursowych. Jury konkursowe
przejdzie przerwę i czeka na dalszy ich
wpływ, gdyż dniem 25 kwietnia termin
nadsyłania wotywa nieodwołalnie.
Wszyscy, którzy mają zamiar wziąć
w tym konkursie udział, proszeni są o
niezwłoczne nadsyłanie prac do
Redakcji.





Znany poeta polski J
Bujnowski, przebywając
obecnie w Wilnie, nadesł
na nasze ręce wiersz, k
poniżej drukujemy.

Nielogiczna tęsknota

Dni ciszy dudnią w skroniach, bezczynem
udręceń tętnią,
Tęską się w długich godzinach ściany w
przestrzeni psutach.
Zawrócić w marszu od drzwi, odbić się
wzrokiem od okien
I w kółko trzeba przemierzać swój pokój
zmęczonym krokiem.
Gdy pyta się ciebie ktoś, zbliżywszy się ci-
cho i wolno:
- Za czym cię męczy tęsknota? powiesz zdzi-
wionym: za wojną
- Czy ci naprawdę tak źle? Marszem znużone
masz stopy!...
Bezradnie spojrzysz w dal i wszędzie wi-
dzisz okopy.
W snach, które męczą jak cisza, nagle przy-
chodzi sen
że się pistolet zaciął, punkty sprzągła, zgo-
biłeś hetm

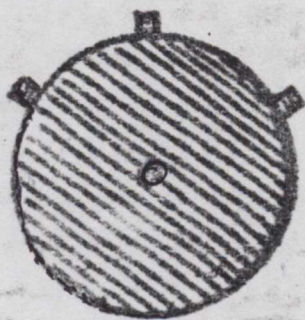
Zaostrasz granaty i rzucaś w zielono-
 stare przedpole
 I szukasz ofiar, krwi, ognia... pali się tam-
 na na stole
 Chciałbys, jak człowiek wyciwy - sięgnąć
 potamto, czy po to,
 Zajęć się tamtym, lub owynę; wszędzie
 ta sama tęsknota.
 Za niebem, które czerwieńszym ładną ci zę-
 rza nie kraje,
 Niebem w stowrotach pożarach, kto tę
 tęsknotę zgasi?
 Za kul gwizdaniem nad głową, i twój
 gwizdaniem bestyjami
 Czy można przestać tęsknić? Za gatarciem
 pamiętku czy brzoju?
 Idziesz, sciszając kroki, cel rozpoznanie
 tak bliski,
 Aż nagle wytryska rakietą, do kóg
 padają pociski...
 Sdzies się niebaczny pluton wychylił
 dwójkami z terenu
 A ty go z okna klasztoru witasz wark-
 niściami kaczki
 Sdzies nagle odcisnę od swoich, w klamry
 sciskając się tamci
 Przypadasz do nogła domu... granatem
 za płucem firanki
 Powracasz do swego domu; okopów py-
 łają się; - taci
 Meldujesz posłusznie powrót dwa palce
 do kółmu staci
 Więc cóż, że niebo w łukach warczących
 armatnich pocisków
 A ziemia wokoło się frągie i quiecie i
 łazem odprysków



- Gdzie wronk twój gońi zmieszony? Czemu
tam błądził co myślisz?
- Czy dojdzie na czas wstanie meldunek,
który teraz wyśle...
- Tam są trzy grzeczne kaemów, tam ar-
tylerii m-p.
- Spoglądasz nerwowo wokoło i wronk
opuszczasz tępy.
- Ciej nocy nagle zapada, godziny bez-
czynnem tętnią;
- To się twój hełm tak połoczył kopnisty
noga, tak jęknął!
- I poco tyle udręceń, poco aż tyle mę-
ki!
- To przecież tylko karabin wypadł ci
nagle z ręki...
- Ydziesz bez celu przed siebie, o próg
paty, masz się chać;
- To przecież ci się tam tylko porazsy-
pywały granaty...
- Więc za czemu? Czy warto tak bardzo?
Cios jakis wszystko ukoi!
- To naramienniki zerwateś, zdeptateś,
porwateś we dwoje...
- Więc teraz cisza najlepsza, to przyjaciot-
ka odwieczna!
- hacz tylko... Co zrobić z nostalgia - i nie-
logiczną i sprzeczną?
- Tęską się długie godziny, w ścianach
domu bezsilnie się miotaż.
- A drogą wędzie zabiega - ona jedna
tęsknota. tęsknota.



Państwa
neutralne
w
obliczu Wojny
obecnej



Wojna obecna narazie jeszcze nie rozgorzała na całym świecie europejskim. Wiele państw ogłosilo neutralność. Ale inna jest sytuacja prawna tych państw, niż za czasów wojny włosko-abisyńskiej. Wówczas jeszcze faktycznie egzystowała Liga Narodów, członkowie jej na mocy 16 paragrafu musieli w wypadku wojny zastosować sankcje względem agresora.

Jedynie Niemcy i Albania, nie chcąc psuć dobrych stosunków z Włochami, uchyliły się od obowiązków, jakie im ten paragraf narzucał.

Teraz już nikt się nie liczy z Ligą Narodów de facto przestała ona istnieć. To też wiele państw ogłosilo neutralność. Lecz nie wszystkie państwa tę neutralność rozumieją. Portugalia, na przykład, ogłosiła, iż pozostaje na uboku od działań wojennych, lecz neutralność jej będzie „przychylna”.



Anglii". Sowiety ogłosiły ścisłą neutralność, co im jednak nie przeszkodziło wtaragnąć do Polski pod pretekstem, że państwo polskie przestało istnieć, a one biorą pod opiekę, pozostawione na Łasny losu "Zachodnią Ukrainę i Białorus". Włochy zaś na każdym kroku podkreślają, że one nie są neutralne i że w każdej chwili, gdy będą to uważały za konieczne, mogą wystąpić z akcją zbrojną. Trzeciowemu jednak państwu ma być skierowana jak dotąd pozostała zagadką. To też obie strony wnikliwie starają się nie zadrażniać swych stosunków z Włochami.

Nie zawsze jednak państwa wojujące naczują się z neutralnymi. Tak Niemcy torpedują na morzu północnym statki, wcale nie patrząc pod jaką one płyną banderą. Najbardziej na tym ucierpiały państwa skandynawskie, podobno w ciągu pierwszych 6 miesięcy straciły one 140 statków handlowych. Anglia w odwet za bezlitośną wojnę morską ogłosiła blokadę eksportu niemieckiego. Oznacza to, że konfiskuje na morzu wszelkie towary, należące do neutralnych, jeżeli one pochodzą z Niemiec. Dalej Anglia rozszerza swą blokadę na terytorialne wody Norwegii, mając na celu jakiejś olbrzymiej operacji morskiej. Fakt ten zmusza Niemcy do złamania neutralności Danii i Norwegii i do okupacji zbrojnej tych państw. Tu wchodzi wojna w nowy okres i państwa neutralne pomimo swej woli zostają wciągnięte w orbitę działań wojennych.



To ostatecznie usunęło wszelkie nadzie-
ie, że wojna uda się zlokalizować.

Teraz jest to tylko kwestia czasu, kiedy
pożoga wojenna rozszerzy się dalej.
Dlatego cały świat państw powypad-
kach ostatniego tygodnia mobilizuje się,
nie chcąc, by wojna rozszerzyła się na siebie.

W jednej ze swych mów Churchill
dla do zrozumienia, że Anglia musi
w końcu neutralnych do wzięcia udzia-
łu w walce z agresją niemiecką. Wyso-
tato to wielki niepokój i oburzenie w
sferach dyplomatycznych sąsiednich państw
neutralnych. Przyznając jednak należy, że
Churchill miał duże racje, chcąc skierować
i inne państwa do walki z Niemcami.
Przecież nie tylko aliancom zagraża nie-
bezpieczeństwo w razie zwycięstwa Nie-
miec, ale i wiele innych państw utraci-
łoby wtedy swoją niepodległość. Dlaczego-
żi one miały korzystać ze zwycięstwa alian-
-tów nie biorąc udziału w walce?
Nie trzeba więc się dziwić, że Anglia,
wychodząc z tego stanowiska, stara
się już najbardziej rozszerzyć wojnę i
prawdopodobnie swego dopnie. Ka.





WIOSNA

Nastata już w kon-
cu, to tak przez naj-
lubiąca i z utęsknie-
ciem oczekiwano, wia-
ga. Niebo słicznie się
wypogodziło, żadna
chmurka nie zastania
słońca, które wesolo
świeci i ogrzewa ziemię,
teraz dopiero wyje-
bioną z snów ni-
my, oddaloną od słońca
w cięgu długich nie-
sicy była obumarta,
teraz już, zreni był, mie-

Je się wesolo do słońca, wyrzucając za
siebie resztki zimy. Ciepły wiaterek i słońce
z dokładnością przeglądają wszystkie za-
kątki ziemi, w poszukiwaniu resztek śniegu,
a gdy znajdy gdzieś choć odrobiny: biada
mu! Szybko giknie i topnieje pod działaniem
ciepła, a woda zeń powstata spływa hen
gdzieś daleko, ku morze.

Nad czarnymi polami unoszą się snów-
ronki i wesolo śpiewają hymny na cześć wia-
ny. Łasy też rozbrzmiewają wesolymi głosika-
mi matych śpiewaków. Na łoskach rozlega
się klekot bocianów, tych poważnych długono-
gich panów, z iscie angielską flegmą, szuka-
jących zab. Wiosna jest bardzo przez naj-
ni lubiana, bo przedko po niej prychodzi no-
wiec rok szkolnego, wakacje i wyjazd na wieś.
Niechaj więc nam żyje!

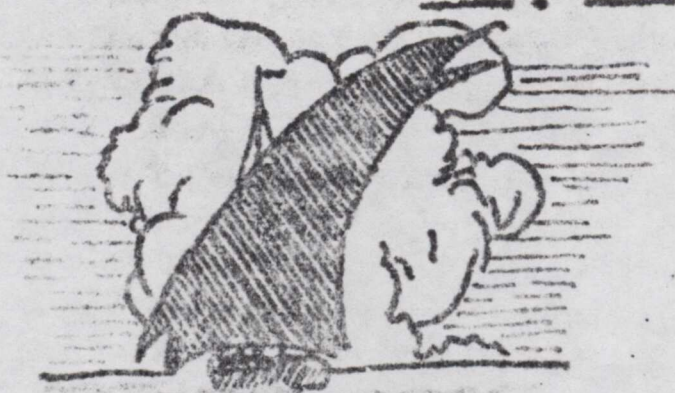


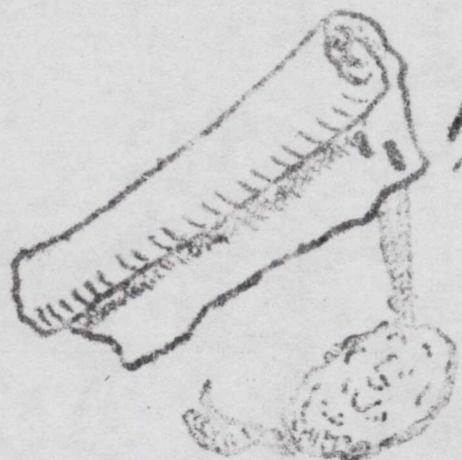


MORZE

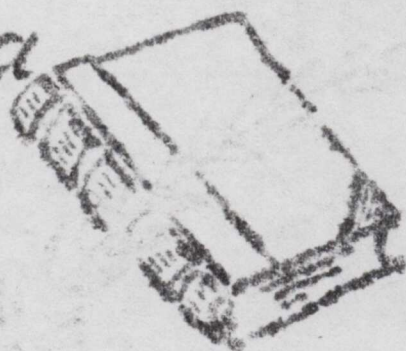
Sonja za sobą błękitne fale,
Jak greckich morz boginie,
W piany ozdobie, w rosy kryształe
Korowód długi płynie.

Zielonym wałem gdzieś w oddali
Z błękitnym nieba zlanym
Bija o brzozy fala po fali
I gina z iskiem szklanym.





Matura ante portas



Na końcu korytarza, gdzie zawsze by-
wato najhuczniej, i najgłośniej, skąd do-
latywały salwy śmiechu i gdzie powsta-
wały owe wspaniałe, na całą szkołę slyn-
ne kawały - dziś smutno i cicho. Otóż
przed bramami stanęła matura - kostucha
i kiwa chuda, tężka, na przerażonych cma-
ków. Chociaż wszyscy tak, jak dawniej,
siedzą w ławkach, to jednak cisza tam
dziesięciokrotnie. Rozlegają się tylko zda-
nia krótkie, wywane, nąpszniate złości,
i przejmujące najwyższe zdenerwowanie:

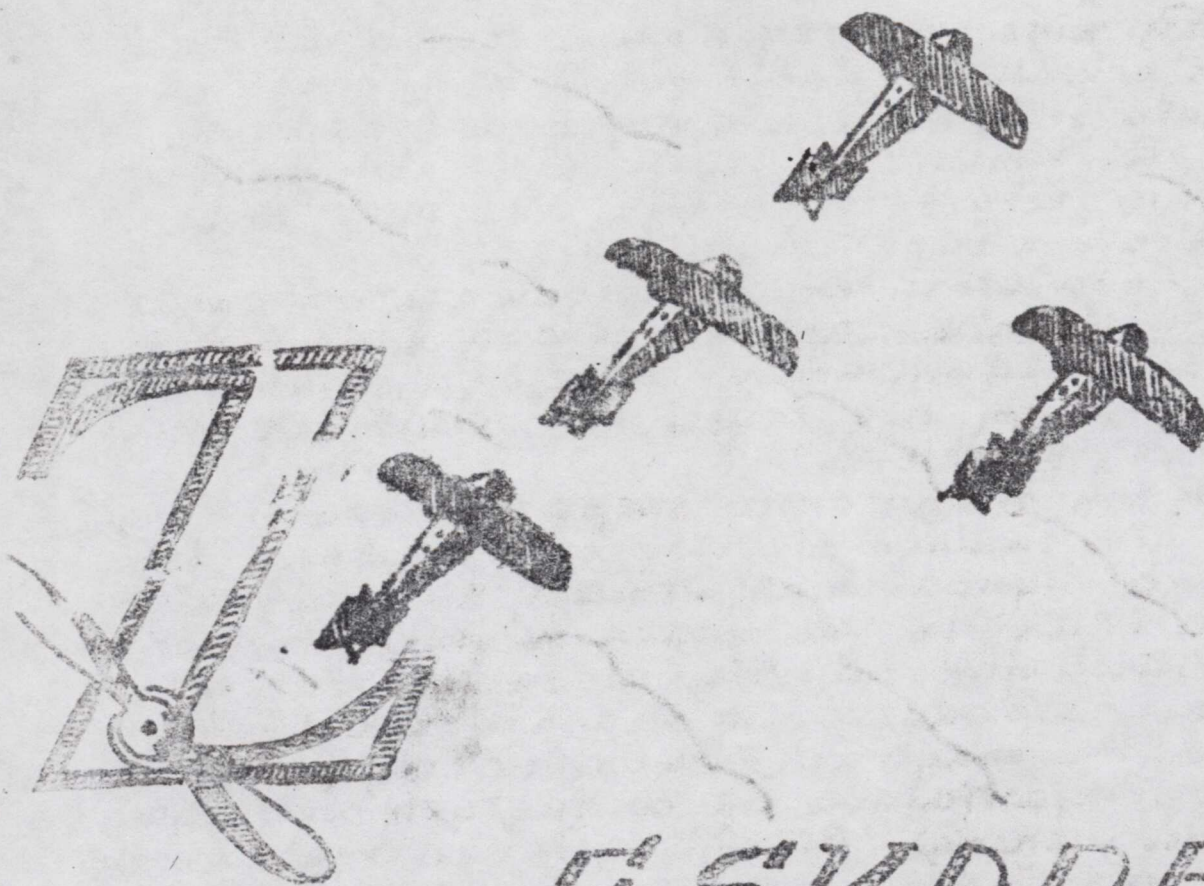
- Kto będzie delegatem?...
- Ydzi do cholery, odzyp się....
- Czy zrobicie na dziś algebrę?
- Nie burcz nad uchem, pokrako!

Stan podniecenia trwał już od połowy
marca. Ciągłe zgadywano, omaniano, ra-
dzono. Aż 13 kwietnia /liczba fatalna/ -
gnachnia ogłuszająca wieści o maturze
będą wszystkim najtrudniejszą przedmio-
ty. Od tego właśnie dnia zapamiętało to
zdumiewające wszystkich strachów i pro-
fesorów - młoczenie.

Siedzą więc wszyscy i kują; czarny, jak kara-
luch prymus zagłębił nos w kosmografię i nie
dokota siebie nie widzi. Kowadło N.1/oczywi-
ście poci żeńskiej/ uszy się wierszem mate-
matyki, "żeby było łatwiej" kowadło N.2
studiuje z zapatem historii...

W powietrzu wiszą "decydujące odpowie-
dzi", "ostatnie klasyówki", "groźące dwójki" i
inne przedmaturalne akcesoria. Nikto ni-
czym innym nie myśli, na wszystkich ustach
wyraz "Matura"

W ten monotony szepot wdziera się czo-
sem głoś jakiego nieszczęsnego piątaka. lecz
zwykle wyprochniali Osmaacy nie znajdują
także i taki intruz wraca zwykle poturbowa-
ny, ściągając na swą klasę prawdziwą
karną ekspedycję. Bo w apatycznych dniach
"przedmaturalnych" budzi się czasami niecier-
liwość, pojawiająca się w nagłych wybuchach
gniewu i energii. "Biedni sąsiedzi" muszą wów-
czas podkładać "teczki" pod spodnie, lecz i to
nie nie pomaga, bo zasada najmędrza ze
wszystkich hasel "Jak się bije, to tak, żeby
boliło" nie bywa nigdy pomijana. Przedma-
turalne nastroje przykrości całego tłumu
niepometowane straty: kina nie mają klien-
tów, kawiarnie świecą pustkami, a "Urban" podob-
no ma wkrótce zbankrutować. Tylko jedna insty-
tucja nadwyraz się rozwija i robi kokosowe
interesy. Jest to apteka, mieszcząca się na rogu
ul. Giedymina i Kiejstuta. Zapas "Kogutków" wy-
czerpał się już dawno, a przed kilkunastu dniami
sprowadzono cały transport waleriany. lekar-
stwo to, tak w niektórych wypadkach pomoc-
ne, jest obecnie rozchwytywane. A więc bied-
ni Osmaacy kują, piją masami walerianę i
czekają tej wielkiej loterii losu, która
za dwa tygodnie się rozpocznie. Jastr.



(c. d.)

ESKADRY

Tau! - podchwyciłem. Daje tylko pole do niebezpiecznego ryzyka, w którym pełne rła- chetnej brawury jednostki znajdują uście dla swej żądzy emocji, z którego czerpią roz- kosh i zadowolenie wewnętrzne.

Romek w szale akrobacji mimowoli patrzy oliem w dół. Pod nim wieje przepaść 2000 metrów. Horyzont ginie w mleku chmur i mgieł, przeszyconych słonecznym pyłem. Ośniony widokiem zluźnia stery. Giganta w looping maszyna leżmie przerzeka się pod siebie. Romek nie wie czy wciąż pod

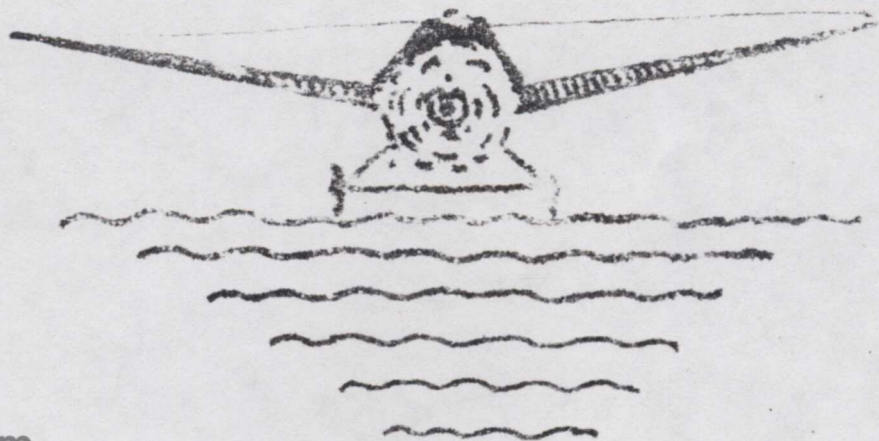
nie się być bajecznym ogrodem wiszącym.
Nie sposób opisać widoków i wrażeń, których
dostarcza lot do wschodzącego słońca w
pogodny letni poranek. Basia z tysiąca
i jednej nocy....

Promyki słońca okrywają ziemię z ro-
chowych kotłach mgieł i oparów i ogra-
niają ją, ta śliczną i dziewiczą w paste-
lowych barwach, jakby dopiero wczoraj
stworzoną.

Nie ma malarza, który potrafiłby to od-
tworzyć. Chyba tylko geniusz muzyczny
mógłby to przełożyć na mowę strun.
W ta wielkości świata, szerokość oddechu,
poczucie mocy zaklętej w smięto...
Ziszczenie się cywilizacyjnych tęsknot do
szalonej swobody....

... Warkot silników zamiera. Maszyny
lekkie planując, schodzą w dół. Tętnie
spiewają linie. Strzałki wysokościomierzy
odsłaniają wstecz, cofają się, opadają,
zdegnając ku zeru.

... Klucze gładko siadają na szarej
płaszczyźnie lotniska. Z samolotów wy-
kaskują rozpromienieni piloci. Meldują
się dowódcy.





DZIAŁ HARCERSKI.

J w deszcz można zbiórkę mieć.

"Niebo błękitne, niebo pogodne...
Na tle lazurowej topieli niebios odbijają
się gałęzie wierzb, osypane białymi kółka-
mi. Zwolna natura zaczyna się budzić
do życia. lecz po kilku dniach zaczyna
się niewinniona wiosenna plucha.
Nuda szarych ciemnych dni.....

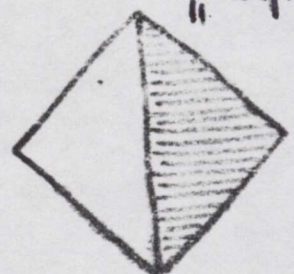
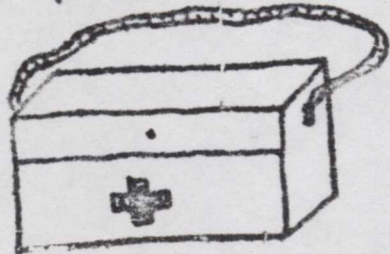
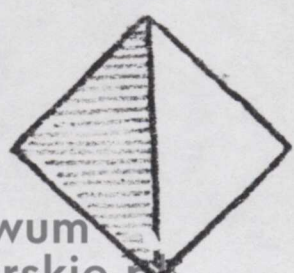
Na zbiórkę przychodzi zastępowa
zmoknięta, zakatarzona. Zwolna zbiera-
ją się dziewczęta mokre, przeziębione.
Zaczyna się zbiórka.

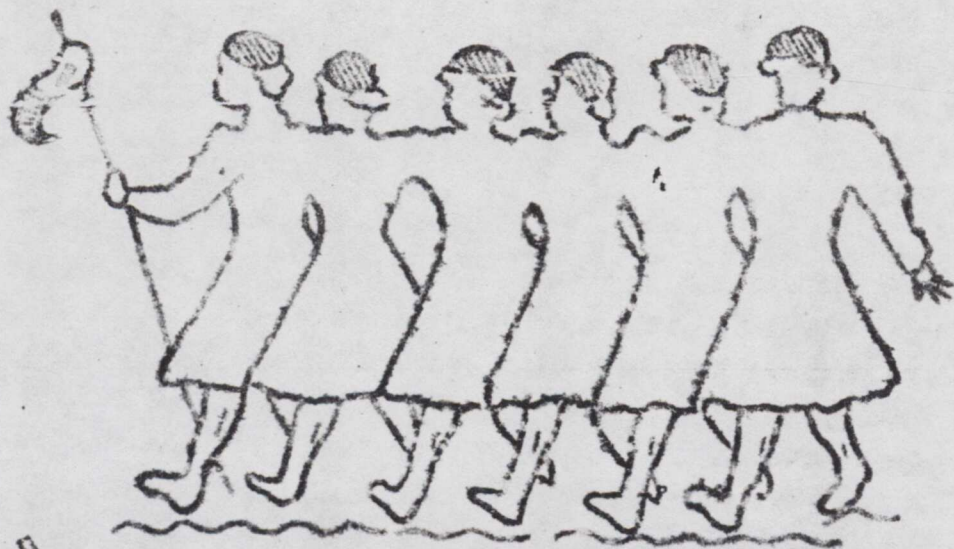
Ze stanowczego głosu zastępowej płynie
otucha i energia. Od jej zakatarzonej post-
taci wieje pogoda, nie licująca z taktora
wszechwładnie panoszy się na dworze.
Dziewczęta siadają, już nieco udobrucha-
ne i zaczyna się zbiórka. Jak porwywają-
co zastępowa opowiada o wiosnie pogod-
nej, rozflaszanej złotymi promieniami
Słońca. Jakto malowniczo przedstawia-
nas wędrujące gdzieś po polach i za-
sach.

niejsze. Zapach wznosi się, lecz wnet jedyna
ze szeptem wsposobionych drzewek
wylewa kubek zimnej wody na głowę

- Coż nam z tego bezowocnego gada-
nia o żółto-zielonych wycieczkach
wiosennych, gdy teraz plucha i błoto.
A my pleśniejemy w izbie.
Zastępowa przyznaje jej zupełną rację
ale przecież deszcz nie będzie trwał
przez całą wiosnę, więc śmiało możemy
przygotować się do wycieczki biwaków.
Wnet wyjeżdża na widowisko, apteczka
zastępy. Zastępowa bierze tanio i
sygnalizuje, że jedna z drzewek na wyciecz-
ce złamata sobie nogę. Dziewczysta
rozbiegają się w poszukiwaniu materia-
łu na górze i tupki. Przy sumiennym
transportowaniu biednej "chorej" jedna
się rani. Powstaje śmiech i radość przy
opatrzywaniu prawdziwej rany.
Jak jedno oko. marzenie przelatuje
półtorej godziny: zbiórka, poświęcenie
sygnalizacji i samarytance. Na zakoń-
czenie dziewczysta rozjaśniają, niczem się
neczka, wychodzą ze zbiórki śpiewając
wesołymi, dźwięcznymi głosami:

Nam jest wesoło,
Choć chmurny dzisiaj dzień,
Choć smutno wszystkim wokoło,
lecz my cieszymy się. "Szympan"





Wycieczki.

Wiosna przynosi harcerkom świetne warunki do wycieczkowania, do uprawiania harców w polu czy też lesie. Znacze napewno znaczenie słowa „harcerka”. Włgę zastępowe, które napewno w swym programie poświęciły szeregi niedziel wycieczkom niech się zabierają do szeregówotowego omówienia najbliższej wycieczki. No bo wycieczka - to nie alarmująca wiadomość, ogłoszona przed 3-4 dniami przed wyruszeniem, kiedy to zaczyna się zapoznanie z sygnalizacją, z alfabetem Morse'a, czy też zbieranie wiadomości o ratownictwie, zapewnienie pustych apteczek środkami leczniczymi i głównie wyekwipowanie zastępu. Po co takie tempo? Czy nie możemy w ciągu kilku zbiorów przed wycieczką przerabiać te działy umiejętności harcerskich, których wymaga program wycieczki czy też sporządzić zawczasu ekwipunek.

Zasada harcerska - brać jaknajmniej,



byłoby nie brakuło potrzebnych rzeczy; więc nie zwiernajmy na kilka godzinne wycieczki plecaków, wystarczą nam chleba i.

Wycieczka - to nie żadna parada; więc się wchodzi ubranie odpowiadające do pogody, obuwie /zapomina się o wygodnych „konkach”/ lekkie i wygodne.

Lekcje? Często się o nich przed wycieczką zapomina, no i zamiast siedzieć godzinę, po wycieczce odrabia się przez 3-4 godz., bo się oczy po wycieczce kleją.

Nareszcie sprawa najtrudniejsza - to rodzice, którzy się do nas odnoszą z wielką nieufnością.

Także często się zdarza, że rodzice nie puszczają dziewcząt na wycieczkę. Po części mają słuszność, no bo nadprogramowe kasy, których rezultatem jest rozdanie sukienki, zamoczenie ażimowych pończoszek w wiosennym błocie, a głównie - spóźnianie się - wrogo do nas wpasabia rodziców. Postarajmy się więc zmniejszyć zdanie rodziców. Zastępowa, stuknij się w czoło... urzędz herbatkę zastępną, zaprosz rodziców, zrób trochę popiółku, pieśnierek, gawędę o wycieczkach, powiedz w jaki sposób umiałabyś zaradzić niebezpieczeństwom na wycieczce, no i naprawdę zjedysz rodziców.

Ruszkajcie więc na wycieczkę, tylko nie zapomnijcie o postępnym, podzaj dłużej wycieczki - pierwszy postój po 1-2 km. od miejsca wyruszenia, potem co godzinę po 5-10 minut na mały odpoczynek.

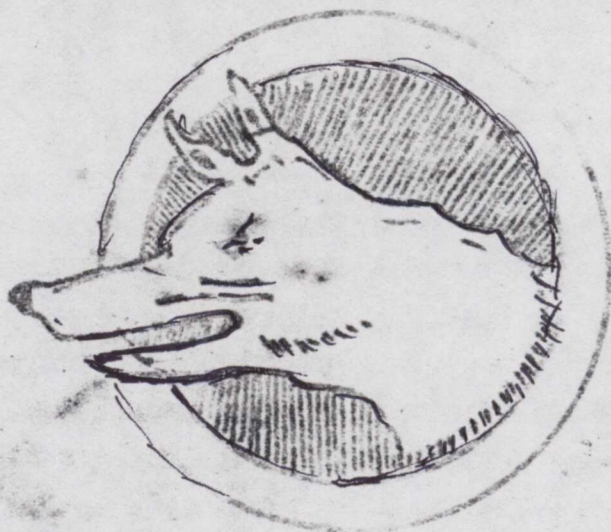


Har.-Ter



Redaktor J. S.

Wydanca B. D.



CENA 30 cent.

